

# Zawadzki, Tadeusz

---

"Siewiernoje Priczernomorje", S. A.  
Żabielew, Moskwa-Leningrad 1953 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 45/4, 816-819

---

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ostraków z nazwiskiem Temistoklesa, odznaczających się identycznym charakterem pisma, a więc wyraźnie przygotowanych do rozdawania kaptowanym przez jego wrogów przeciwnikom Temistoklesa. A więc ostracyzm Hyperbolosa też był dziełem silnej grupy politycznej. Zadziwiająca naiwność formułowania słusznego wniosku! Podobnie naiwnie postawione jest zagadnienie, czy ostracyzm nie był czasem głównie wywoływany przyczynami natury wewnętrzno-politycznej, a nie zewnętrznej. Może to nie rzekoma zdrada Temistoklesa ani prospartańska postawa Kimona były decydującymi czynnikami ich wygnania. A wydawałoby się, że tylu uczonych burżuazyjnych, jak Beloch, Glotz i inni, pisało już dawno o przyczynach natury wewnętrznej.

Reasumując — jak wynika chociażby z powyższego pobieżnego przeglądu — tom recenzowany bardzo dobrze spełnia postawiony Kongresowi cel; istotnie informuje o stanie badań w dziedzinie epigrafiki, niestety — poza Bułgarią — tylko badań prowadzonych przez uczonych krajów kapitalistycznych. Dojmujący brak stanowi pominięcie w dorobku epigrafiki ostatnich lat badań radzieckich, szczególnie na wybrzeżach M. Czarnego, bardzo interesujących znalezisk rumuńskich, zwracających podobnie jak radzieckie badania uwagę nie tylko na panujących Greków i Rzymian, ale przede wszystkim na ludy miejscowe. Ten zasadniczy błąd nauki burżuazyjnej — patrzeć na dzieje antyku oczami ludów i klas rządzących — występuje wyraźnie i w omawianych tu referatach kongresowych. Pozytywnym osiągnięciem Kongresu jest niewątpliwie zwycięstwo zasady nie izolowania inskrypcji od środowiska i coraz powszechniej przyjmowany pogląd, że epigrafika jest jedną z ważnych dziedzin historii i należy jej stawiać takie wymagania, jak i innym naukom historycznym.

*Iza Biezuńska-Małowist*

S. A. Ż e b i e l e w, *Siewiernoje Priczernomorje*. Moskwa-Leningrad 1953, s. 387 + 1 nlb.

Pod tytułem powyższym ujęto kilkanaście rozpraw i artykułów, które, z jednym wyjątkiem, powstały w ostatnim dziesięcioleciu twórczości zmarłego w 1940 r. uczonego, przy czym niektóre z nich ogłoszone zostały tu drukiem po raz pierwszy. Tempo badań nad historią starożytną krajów na południu ZSRR, zwłaszcza w dziedzinie prac wykopaliskowych, sprawia oczywiście, że wyniki badawcze Żebielewa muszą dziś ulec w niejednym punkcie bliżej lub dalej idącej rewizji i modyfikacji. I tak nowouzyskany materiał archeologiczny wskazuje, że kolonizacja grecka na wschodnich wybrzeżach Krymu była w swym wczesnym okresie (VI w.) znacznie bardziej intensywna, że także rozwój wytwórczości rzemieślniczej na północnych wybrzeżach Morza Czarnego osiągnął swój wysoki stopień znacznie wcześniej, niż to przyjmował Żebielew (s. 48 sq. w rozprawie o powstaniu państwa bosporańskiego oraz 116 sqq. w studium o głównych liniach rozwoju ekonomicznego tegoż państwa). Nowsza też niż studia Żebielewa interpretacja i analiza materiału ceramicznego z IV stulecia każe przypisywać miejscowej produkcji w tej dziedzinie znacznie większe znaczenie gospodarcze, niż to sądził autor (s. 138 sq). W świetle też nowych znalezisk pogląd Żebielewa o stałej, postępującej dekadencji gospodarczej państwa bosporańskiego od połowy III w. p. n. e. do I w. n. e., co wiązać się miało z osłabieniem państwa, okazuje się przecież zbyt uproszczeniem skomplikowanych procesów dziejowych (por. recenzja, „Woprosy istorii“ 1954, nr 2,

s. 167). Przykładów tego rodzaju wyliczyć można i więcej, książka jednak bynajmniej nie staje się przez to przestarzała, zachowując swe zasadnicze trwałe wartości. Decydują o nich nie tylko pewne twierdzenia o znaczeniu ogólnym, które wytrzymały próbę czasu i ożywionych długich dyskusji, ale i sposób stawiania problemów, ostrość i głębokość ich widzenia, co wiąże się ściśle ze strukturą i wyposażeniem warsztatu naukowego autora, warsztatu, którego zasadniczą cechą jest ogromna, rzadko spotykana, wszechstronność w operowaniu różnego rodzaju źródłami, w ich wzajemnym zestawieniu i łączeniu.

W interpretacji źródeł pisanych posługuje się Żebielew subtelną i precyzyjną analizą filologiczną przekazów, dochodząc z jej pomocą do stwierdzeń o znaczeniu ogólnohistorycznym. I tak w głośnym studium „O ostatnim z Pairisatydów i powstaniu scytyjskim w państwie bosporańskim“, oparta na rozległym materiale leksykograficznym interpretacja terminu *ektrephein*, jako wychowanie niewolnika domowego, stanowi jeden z głównych argumentów, za pomocą których Żebielew udowadnia, że zaburzenia w państwie bosporańskim w ostatniej ćwierci II stulecia były w rzeczywistości ruchem socjalnym, powstaniem scytyjskich niewolników. Ważny rezultat badawczy osiągnął również autor odnośnie do szeroko dyskutowanego zagadnienia, czy istotnie Tanais, ważna placówka wymiany między ludami Europy wschodniej i Azji a światem grecko-rzymskim, została w I stuleciu zburzona przez bosporańskiego władcę Polemona, o czym zdawał się świadczyć przekaz, jaki zachował Strabo, i co by stanowiło doniosłe wydarzenie w historii krajów nadczarnomorskich. Przez wskazanie na fakt, że Strabo użył tu terminu *ekporthein* — pokonać, a nie *diaporthen* — zniszczyć do szczętu i przez subtelne przeanalizowanie znaczenia tych dwóch słów dostarczył Żebielew zasadniczego argumentu przeciw pogładowi o zburzeniu Tanais w okresie wpływów rzymskich; twierdzenie to osiągnięte w drodze analizy tylokrotnie już dyskutowanego źródła literackiego, potwierdzone zostało ostatnio i przez prace wykopaliskowe, które nie wykazały żadnych śladów takiej katastrofy. To mistrzowskie opanowanie „metody filologicznej“ znalazło swój wyraz i w umiejętnym rozwiązywaniu najtrudniejszych zagadek, jakie stawiają źródła epigraficzne, np. interesujący, ale ogromnie uszkodzony tekst dekretu z Olbii, który przynosi informacje o stosunkach tego miasta z Mitydatesem Eupatorem (s. 275 sqq.). Choć dekret ten był wielokrotnie przedmiotem studiów i prób uzupełnienia ze strony najbardziej znanych epigrafików, jak Wilhelm i Robert, Żebielew potrafił zrekonstruować kilka jeszcze dalszych istotnych elementów napisu, który w ten sposób zyskał na wartości jako źródło historyczne; dzięki niemu uzasadniony staje się pogląd, że w końcu II i w początkach I stulecia dążenie do oddania się pod władzę królów pontyjskich objęło cały szereg państweczek na północnych wybrzeżach Morza Czarnego. Prócz tego w interpretacji merytorycznej tego dekretu daje Żebielew jeden z licznych przykładów olbrzymiej erudycji i opanowania materiału źródłowego jak również i trzeźwego krytycyzmu. Wskazuje on na absurdalność zakorzenionego w nauce mniemania, że występujący w tym napisie *Armenioi*, którzy zamieszkiwali w pobliżu Olbii, pochodzili z Armenii, co jest zupełnie nie do wytłumaczenia. Sprawa natomiast wyjaśnia się, jeśli za Żebielewem czytelnik zajrzy do leksykonu Stefana z Bizancjum, gdzie słowo *Armenioi* występuje również na oznaczenie mieszkańców nadmorskiej miejscowości Armene opodal Synopy.

Interpretacja źródeł pisanych wiąże się w studiach Żebielewa w organiczną całość z tymi wnioskami, jakie buduje on na podstawie materiału archeologicznego; w ujęciu jego zabytki kultury materialnej i sztuki stają się tu pełnowartościowym źródłem historycznym, niezbędnym do odtworzenia zasadniczych zjawisk

procesu dziejowego. Nie tylko przejawy życia gospodarczego, ale i liczne fakty z dziejów kształtowania się różnorodnych organizmów państwowych na północnych wybrzeżach Morza Czarnego zostały tu dzięki interpretacji materiału archeologicznego bądź odkryte jako *novum*, bądź też wystąpiły w zupełnie innym świetle niż dotychczas. Wykorzystując w tak pełny sposób wymowę źródeł archeologicznych, autor wskazuje jednocześnie na granice ich stosowalności i zachowuje umiar i ostrożność wobec przedwczesnych wniosków i uogólnień, jakich tyle nasuwa zazwyczaj materiał archeologiczny. Dobitny przykład znajduje się w uwagach na temat powstania państwa bosporańskiego, gdzie autor rozważa zagadnienie chronologii osadnictwa greckiego na wschodnim wybrzeżu Krymu (s. 50 sqq.). Znaleźiska ceramiki i innych przedmiotów pochodzenia greckiego, znajdujące tam w grobach z VII/VI w., uważane były niejednokrotnie za dowód intensywnego osiedlania się Greków już w tym okresie. Wniosek ten Żebielew zakwestionował jako nie dość uzasadniony, wskazując na możliwości innego wyjaśnienia pochodzenia tych zabytków. Choć też nowsze znaleźiska nie potwierdziły tych zastrzeżeń Żebielewa, w ówczesnym stanie materiału archeologicznego były one przecież metodycznie uzasadnione. Dużą ostrożność zachował również Żebielew odnośnie do bogatych znaleźisk ceramicznych z IV stulecia, stojąc — wobec niedostatecznych jeszcze badań szczegółowych w tym zakresie — na stanowisku, że chodzi tu o importy z Attyki i innych miast Grecji. Niemniej jednak widział on możliwość, że owa ceramika stanowiłaby jedynie naśladownictwo wyrobów attyckich; istotnie też, wkrótce po ukazaniu się jego studiów, szczegółowe badania stylu rysunków na wazach i techniki ich wykonania wykazały, że stanowiła ona w ogromnej większości produkt miejscowy, który wyparł w znacznej części importy attyckie (T. N. Knipowicz, „Izwestija GAIMK“ 1935). W ten sposób obraz rozwoju wytwórczości w państwie bosporańskim i jego związku z miastami rdzennej Grecji ulec musiał modyfikacjom.

Umiejętność wszechstronnego i pełnego wyzyskania źródeł, krytycyzm i trzeźwość sądu szły w twórczości Żebielewa w parze ze zrozumieniem dla ważnych, węzłowych problemów historii społeczeństw; szereg też jego twierdzeń stanowi, jak już wspomniano, trwałe osiągnięcia naukowe. Do nich należy pogląd o charakterze państwa bosporańskiego, które stanowiło twór nie tylko elementu greckiego, ale równocześnie i ludności miejscowej. Ów współludzki ludności niegreckiego pochodzenia w kształtowaniu się organizmów państwowych na terenie północnych wybrzeży Morza Czarnego, stanowił też o specyfice ich rozwoju i historii. Żebielew wykazał, jak miasta na tym terenie, założone w okresie kolonizacji greckiej, znacznie wcześniej niż w Grecji właściwej czy anatolijskiej utraciły charakter niezależnej *polis* i weszły w ramy większej całości — państwa bosporańskiego. Po okresie kształtowania się skryształizowało się ono w połowie w. IV, będąc tu najwcześniejszym państwem typu hellenistycznego, typu charakteryzującego nową epokę w historii społeczeństw starożytnych. To określenie roli historycznej państwa bosporańskiego wiąże zatem poniekąd dzieje społeczeństw śródziemnomorskich, posługujących się pracą niewolniczą, z dziejami ludów środkowej i wschodniej Europy, nadając im nowy, nieznany aspekt, Żebielew stale bowiem akcentuje związki łączące społeczeństwa znaną północnych wybrzeży Morza Czarnego z plemionami zamieszkującymi rozległe obszary na północ od nich. Ludom tym poświęcona została rozprawa na temat *logos skythikos* Herodota (s. 308 sqq.), gdzie autor dał znakomity rozbiór krytyczny tego cennego przekazu źródłowego, przywołując nowe argumenty za wiarygodnością Herodota, precyzując bliżej źródła jego informacji, a zwłaszcza poddając nowej, a zarazem bardzo trzeźwej interpretacji zawarte tam wiadomości

o ludach graniczących ze Scyтіą. Z drugiej strony historię państw i państewek na północnych wybrzeżach Morza Czarnego rozpatruje Żebielew w ścisłym powiązaniu z dziejami świata grecko-rzymskiego, wydobywając ze znanych i wielokrotnie wykorzystywanych źródeł zupełnie nowe dane. Bardzo interesujące są stwierdzenia dotyczące się wzajemnych stosunków państwa bosporańskiego i Aten, głównego odbiorcy jego zboża; wychodząc od wzmianki u Plutarcha o rzekomo barbarzyńskim pochodzeniu Demostenesa i odrzucając jej hypekrytyczną ocenę, jaka panowała wśród ogółu uczonych, konstruuje Żebielew bardzo przekonujący wywód na temat więzów o charakterze publiczno prawnym, które łączyły obywateli ateńskich z mieszkańcami miast państwa bosporańskiego („Bosporskije etiudy“, s. 192 sqq.). W nierozzerwalnym też powiązaniu z ruchami niewolników, wstrząsającymi światem śródziemnomorskim w latach trzydziestych i dwudziestych II stulecia na Sycylii i w basenie Morza Egejskiego — bada też Żebielew historię zaburzeń w państwie bosporańskim w ostatniej ćwierci II wieku, tzw. powstania Saumaka, wykazując, że i ono miało, podobnie jak i ruchy na obszarze śródziemnomorskim, charakter powstania niewolniczego. Jednocześnie też Żebielew podkreśla cechy różniące to powstanie od innych, przez wydobyte tej specyfiki tym lepiej uzasadniając swą tezę. Ta rozprawa Żebielewa, najbardziej głośna ze wszystkich jego studiów poświęconych krajom nadczarnomorskim, przetłumaczona także na język francuski („Revue des Études Grecques“, 1938) wywołała długą i namiętną dyskusję, która wykazała słuszność koncepcji Żebielewa i jego interpretacji źródeł. Nowe materiały archeologiczne, dotyczące organizacji wytwórczości w państwie bosporańskim, przyniosły także potwierdzenie tej tezy. Moment konfliktu społecznego wykrył wreszcie Żebielew w tekście tzw. „Przysięgi Chersonazyjczyków“ (s. 217 sqq.), wykazując z całą oczywistością, że w tym mieście walka pomiędzy różnymi grupami socjalnymi toczyła się w sposób równie zaciekle i bezwzględny i w imię podobnych haseł, jak w szeregu miast Grecji właściwej w IV i III stuleciu. Stwierdzenie to, wykrywające podobieństwa w rozwoju dziejowym różnych krajów świata starożytnego, jest jeszcze jednym podkreśleniem roli państw i państewek nad północnymi wybrzeżami Morza Czarnego i miejsca, jakie ono zajmowało w ogólnym biegu historii społeczeństw antycznych.

Tadeusz Zawadzki

Lily R o s s T a y l o r, *Party Politics in the Age of Caesar*. University of California Press, Berkeley and Los Angeles 1949, s. 255.

Książka L. Ross Taylor zajmującej się ponad 30 lat studiami nad historią Rzymu i literaturą łacińską, podjęła niezwykle interesujące zagadnienie walki stronnictw w Rzymie w okresie przejścia od republiki do cesarstwa.

W nauce burżuazyjnej istniały dwa poglądy na istotę i charakter stronnictw politycznych w republice rzymskiej. M o m m s e n, zgodnie ze swym modernistycznym ujęciem historii przenosząc współczesną sobie walkę partii politycznych na walkę stronnictw rzymskich, widział w popularach i optymatach przedstawicieli dwóch przeciwstawnych grup: ekwitów — „kapitalistów“ — popieranym często przez plebs, oraz *nobilitas*, która jest dla niego odpowiednikiem arystokracji feudalnej. Drugi pogląd, sformułowany przez Gelzera i będący odbiciem uwstecznienia historiografii burżuazyjnej okresu imperializmu, dążącej do zamazania wszelkich konfliktów społecznych, przeciwstawia się uznaniu przyjętego nawet przez Momm-